

## OBRAZKI MISYJNE.

### VII.

W cichej, spokojnej, nadwiślańskiej wiosce, w Łoniowie, zapanował ruch niezwykły. Dziewczęta czyszczą kościół, wiją wieńce. Kramarze rozstawiają budy z obrazami, krzyżkami, różańcami, szkaplerzami, książeczkami, nie brak świecidełek, pierników, zabawek; schodzą się ze wszystkich stron dziady i dziadówki — wszystko na misję ciągnie tak, jak kruki i wrony za gospodarzem, kiedy zagon orze. Kościółek na wzgórzu, nakoło pełno wielkich drzew i duży, cienisty plac kościelny, otoczony murem.

Droga jedyna wiodąca do kościoła obstawiona mocno z jednej i drugiej strony do samej bramy kościelnej dziadami. Do wszystkich, idących do kościoła na nauki misyjne i wracających do domu, ręce błagalnie wyciągają, głośno jeden drugiego stara się przekrzyknąć, litość wzbudzić u przechodniów. Jedni śpiewają ochrypłym głosem, drudzy „Zdrowaśki“ klepią za „dusyki“, inni na harmonijce przygrywiają; a z tych wszystkich zmieszanych głosów dziadowskich powstaje przeraźliwy wrzask, pisk, krzyk. Ledwie się nabożeństwo i nauka misyjna skończyła, a już dziady wniebogłosy zaczynają wrzeszczeć, jakby skórę z nich zdzierano. Jakiś ślepiec grał na harmonijce i nucił melancholijnie:

Gdy Najświętsza Panienska po świecie chodziła  
I swojego Synaczka za rączkę wodziła, itd.

Dalej nieco wydzierał się pod niebiosy kudłaty dziad:

Swinto Anno otwóz dzwicki,  
Wpuść do nieba te dusyki!  
Świnto Anna otwożyła,  
I dusyki wypuściła... itd.

Na wózcze znowu beznogi dziadek nucił:

.. Ja bidny kalika siedzę na cmentozu,  
Zaspiewam pieśń o bogocu i św Łazazu,  
Jak jednego Janieli, a drugiego djabli wzięli  
w swoje pazury!...

I tak dzień po dniu od świtu do zmroku trwały te narzekania dziadowskie. Do kościoła żaden z nich się nie pokazał, choć było ich ponad 50.

Postanowiliśmy zrobić z nimi porządek. Miałem kazanie misyjne na polu i ogłaszam po nauce głośno, żeby wszystkie dziady słyszały: „Dzisiaj popołudniu o godz. 2:30 będzie nauka stanowa dla samych dziadek i babek, co tu pod kościołem żebrzą, po nauce będzie dla nich spowiedź św., a jutro